

## „Jestem oficerem chrystusowym”. 30-lecie kapłaństwa ks. Aszkielowicza

Ks. Aszkielowicz nie chciał pompatycznych obchodów, dlatego życzenia z okazji jubileuszu złożyli parafianie zaangażowani w codzienne nabożeństwa majowe. „Przyjmij dziś podziękowanie za Twoją decyzję wzniosłą, za lata wyrzeczeń młodzińczych i przy Jezusie wytrwanie. Spójrz dokoła, świat ten ginie, świat odwraca się od Boga. Ty masz przynieść mu Chrystusa, to Twój cel, zadanie, droga” – tymi słowami wierni mejszagolskiej parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny przed poranną mszą świętą gratulowali proboszczowi.

„Pan Bóg powołał mnie w roku 1977 na lotnisku Bieżeck w obwodzie moskiewskim. Duch Święty zstąpił wówczas z nieba, zalała mnie miłość Boża i takie rajske uczucie. Uklęknąłem i wtedy przyszła myśl: „Muszę iść do seminarium”. Zrozumiałem, że Bóg mnie woła, a jemu się nie odmawia” – opowiedział zw.lt o początkach swej posługi kapłańskiej ks. dziekan Aszkielowicz.

Początkowo duchowny marzył, aby zostać oficerem. „Po odbyciu służby wojskowej zrozumiałem jednak, że nie chcę kontynuować, ponieważ Związek Sowiecki nie jest moją ojczyzną” – podkreślił ksiądz.

Marzenie się spełniło, gdyż ks. dziekan został częścią armii chrystusowej. „W pierwszy dzień święceń czułem się oficerem wojska chrystusowego. Zrozumiałem, że ukończyłem nie tylko seminarium duchowe, ale w pewnym sensie akademię wojskową. Wojsko chrystusowe walczy z mocami zła i kłamstwa. Jestem jednym z oficerów, którymi Pan Bóg się posługuje rozstawiając na różnych odcinkach frontu, żeby walczyć z królestwem szatana. Jego królestwo króluje tymczasowo, ale dobro Chrystusowe zwycięży” – przekonywał proboszcz mejszagolskiej parafii.

Duchowny zaznaczył, że wybór pomiędzy posługą kapłańską a świeckim życiem nie był prosty. „Nigdy bym się nie zdecydował na posługę kapłańską, bo to jest oderwanie się od świeckiego życia. Odejście od rodziny, życie bez żony, dzieci. Zdawałoby się, że życie w takich warunkach nie ma sensu. Z perspektywy czasu widzę jednak, że kiedy Bóg kogoś powołuje, to się opiekuje tą osobą, kształtuje i pomaga” – zaznaczył ksiądz.

Ks. Aszkielowicz przez całe życie uczy się naśladować Chrystusa. Po 30-latach oświadcza śmiało: „Bycie dobrym kapłanem jest trudne, jeżeli się od siebie nie wymaga. Człowiek w młodości ma silne ciało, ale jeszcze niedojrzałą duszę. Z czasem ciało staje się słabsze, a dusza dojrzewa, tak jak koniak – z biegiem lat nabiera mocy oraz gwiazdek. Człowiek musi dojrzewać, żeby być podobnym do Chrystusa, a następnie zmartwychwstać”.

W opinii proboszcza mejszagolskiej parafii życie jest ciągłym starciem dobra ze złem. „Życie jest walką na ringu z szatanem. W tym roku doświadczyłem ogromnych pokus, których nigdy wcześniej nie doświadczałem. W moim planach jest pozostanie wiernym Jezusowi. Chrystus powiedział: „Kto stoi na nogach, niech uważa, żeby nie upaść”. Chodzi o to, żeby wytrwać w wierności Bogu, ponieważ ta końcówka, tak jak w boksie, jest najtrudniejsza, ale też decydująca” – zaznaczył ks. Aszkielowicz.

Duchowny posługę kapłańską w Mejszagole pełni już od 12 lat. Wcześniej był proboszczem w Ejszyszkach i Turgielach.

Tagi: [Ks. Józef Aszkielowicz Mejszagoła](#)

Dzielimy się informacjami!

- [Radio Znad Wili](#)
- [Portal zw.lt](#)
- [Reklama](#)

- [Pracownicy](#)
- [Brandbook](#)
- [Rekwizyty](#)